Nr. 289 Należytość pocztowa opłacona gotówką

Lwów, piątek 21 grudnia 1923. Rok VI.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie mies. 1,125.000 Mk. z dostawą do domu 1250000 M., na prowincji 1,250000 M., za granicą 1,900.000 Mk.

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski

50.000 Mp.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska l. 21. Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Wł. Grabski utworzył rząd.

Rząd „na gwiazdkę".

P. Wł. Grabski zdołał złożyć listę ministerjalną, która w zupełności potwierdza nasze przypuszczenia, co więcej, przekracza znacznie jego rozmiary. Nie sądziliśmy bowiem, aby ta lista była aż tak mało mówiąca. Jeżeli to ma być rząd fachowców, który zdoła przeprowadzić choćby jedno, ale ciężkie zadanie, „naprawę skarbu", jeżeli to mają być owi wybitni w Polsce ludzie, którzy ogromem wiedzy wynagrodzą wyeliminowanie polityków, to Polska chyba jest bardzo biedna, i nie posiada zupełnie owych fachowców, którzy mieliby wejść na miejsce „dyletantyzmu sejmowego".

Poza nazwiskiem samego premiera, p. Wł. Grabskiego, który na stanowisku ministra skarbu, aczkolwiek człowiek prawicy, mógłby oddać państwu poważne usługi, natomiast jako prezydent ministrów do prowadzenia polityki państwowej nie ma zupełnie talentu; poza nim w tym rządzie naprawdę niema nikogo.

Już wczoraj wypowiedzieliśmy przekonanie, że przy dzisiejszym układzie sejmu, powstanie naprawdę rządu silnego o skrystalizowanym programie działania nie może być mowy, że może istnieć tylko rząd złożony z ludzi małych, którzy kłaniać się będą na wszystkie strony, aby się utrzymać na stanowisku. I to przewidywanie, nasze potwierdził w zupełności p. Grabski przez sprezentowanie składu swego gabinetu. Wprawdzie na jego pochwałę powiedzieć trzeba, że usunął z pierwotnej swej listy nazwiska, które mogły drażnić, czy nawet prowokować, pozbył się balastu endeckiego, którym chciano go obciążyć, jak Moskalewski, podobno dawniej doskonały oficjalista w ordynacji p. Zamoyskiego, pozbył się Nossowicza i nie zaciężył na jego liście nikt z dawnego rządu, ale miejsce właściwie pozostało puste, bo poza nazwiskami brak tam zupełny ludzi. Tak p. Sołtan na stanowisku ministra spr. wewnętrznych, czy p. Bertoni na kierownictwie min. spr. zewnętrznych, czy wreszcie pp. Rybczyński, Ludkiewicz, Tyszka i im podobni nie zdołali wypełnić próżni. Zrozumiemy też, że taki gabinet, poza osobistym programem skarbowym p. Grabskiego, niema żadnego programu i prawdopodobnie dlatego będzie możliwe, że już dziś zdoła tak złożony rząd przedstawić sejmowi swoje plany.

Dziś ma się odbyć zapewne ostatnie posiedzenie sejmu przed świętami, na którem deklaracja rządowa będzie miała być przyjęta. Jaką postawę zajmie sejm wobec nowego rządu nie wiemy. Prawdopodobnie posłowie będą się spieszyć na święta, a jakiś rząd w Warszawie zostawić trzeba...

Wobec takiego załatwienia przesilenia rządowego trudno wprost mówić o programach politycznego działania, trudno walczyć z przeciwnikiem, który nie reprezentuje nic. Ciekawiśmy tylko stanowiska tak już skompromitowanej prawicy, która domagała się rządu autorytetu, wielkich nazwisk, aby one zdobyły sobie posłuch w społeczeństwie, która zbawienie widziała tylko w silnym rządzie parlamentarnym, a ta sama prawica witała życzliwie rząd p. Grabskiego...

Dostajemy rząd „gwiazdkowy", który będzie się starał uśmiechać na wszystkie strony, żeby tylko z tych uśmiechów nie wynikł w całej Polsce wielki płacz.

Skład gabinetu Wł. Grabskiego.

WARSZAWA. 19. grudnia. (Pat.) P. Władysław Grabski, desygnowany przez prezydenta Rzplitej na prezesa nowego rządu, podjął dzisiaj rano dalsze prace nad utworzeniem rządu. P. Grabski przeprowadzał w dalszym ciągu konferencje z przedstawicielami poszczególnych ugrupowań parlamentarnych oraz osobami, które zamierza powołać do nowego rządu.

Po zakończeniu wymienionych konferencji, p. Grabski udał się o godzinie 13.45 do p. prezydenta Rzplitej i przedstawił do zatwierdzenia gabinet w następującym składzie:

P. **Wł. Grabski**, prezes Rady ministrów i min. skarbu, p. **Wł. Sołtan**, woj. warsz., minister spr. wewn., p. **Włodzimierz Wyganowski**, minister sprawiedliwości, p. gen. **Sosnkowski** min. spr. wojskowych, p. dr. **Bolesław Mikraszewski**, dyrektor wyższej szkoły handlowej w Warszawie, minister wyznań rel. i oświecenia publicznego, p. inż. **Józef Kiedroń**, dyrektor dep. śląskiego w min. przem. i handlu, minister przemysłu i handlu, p. inż. **Andrzej Nossowicz**, minister kolei żelaznych, p. **Ludwik Darowski**, minister pracy, p. **Zdzisław Ludkiewicz**, minister reform rolnych, p. dr. **Karol Bertoni**, dyr. dep. administracyjnego w min. spr. zagr. kier. ministerstwa spraw zagranicznych, p. dr. **Józef Raczyński**, podsekr. stanu w min. rolnictwa, kierownikiem min. rolnictwa, p. inż. **Mieczysław Rybczyński**, kierownik ministerstwa robót publicznych.

Zmiana na urzędzie ministra kolei.

Nie Nossowicz — lecz Tyszka.

WARSZAWA. 19. grudnia (tel. wł.) Gabinet w składzie przedłożonym przez p. Grabskiego, został zatwierdzony przez p. prezydenta Rzeczypospolitej. Zaszła tylko zmiana na stanowisku ministra kolei, którym w miejsce p. inż. Nossowicza został inż. **Tyszka**.

Kierownik min. spr. zagr. p. **Bertoni**, będzie sprawował swój urząd aż do nadejścia odpowiedzi od posła polskiego w Paryżu, **Zamoyskiego**, któremu tę tekę zaproponowano.

Kier. min. rolnictwa p. **Raczyński**, będzie sprawował urząd, aż do decyzji p. **Zygmunta Chrzanowskiego**, desygnowanego na ministra rolnictwa.

Po otrzymaniu dekretu nominacji premier Grabski udał się natychmiast do prezydjum Rady ministrów i objął urzędowanie.

Wieczorem zaczęły się w sejmie obrady klubów.

Warunki gen. Sosnkowskiego.

WARSZAWA. 19. grudnia. (A. W.) Gen. Sosnkowski za warunek objęcia teki min. spr. wojskowych postawił: uchwalenie przez sejm ustawy o organizacji najwyższych władz wojskowych, oraz szereg zmian w wojskowości. Gen. Sosnkowski chce pozyskać do współpracy marszałka Piłsudskiego i gen. Sikorskiego. Pierwszemu pragnie zaofiarować stanowisko generalnego inspektora armji, drugiemu szefostwo sztabu. Ponadto domaga się budżetu z przed miesiąca maja r. b.

DYMISJA WICEMINISTRA SEYDY

WARSZAWA. 19. grudnia. (A. W.) Wczoraj wice- minister Seyda złożył min. Dmowskiemu podanie o dymisję.

Kandydaci na marszałka Sejmu.

WARSZAWA. 19. grudnia. (A. W.) Jutro o godz. 16-tej na plenum sejmu wypowie prezes Rady ministrów Grabski swe exposé. W piątek odbędzie się posiedzenie sejmu, w celu obioru marszałka. Ponownie wysuwany jest **Rataj**. W razie nieprzyjęcia przezeń stanowiska lewica wysuwa pp. Śmiarowskiego, Dąbskiego, Bartla, ewentualnie Moraczewskiego. Prawica Chacińskiego, ewentualnie Seydę.

„Litwa w stanie wojny z Polską".

PARYŻ. 19. grudnia. (Pat.) Rada Ligi narodów uchwaliła wczoraj utworzyć komisję dla zbadania spraw Kłajpedy. P. Skirmunt zastrzegł sobie prawo ścisłej współpracy z komisją, oraz zwrócił uwagę Rady na niedopuszczalność tezy litewskiej o stanie wojny z Polską, co może wcześniej czy później doprowadzić do komplikacji. Oświadczenie delegata polskiego przyjęła Rada do wiadomości. Przewodniczący Branting nawoływał do porozumienia.

Grecja pozbyła się króla.

ATENY, 19. 12. (Pat.). Para królewska o godzinie 10 wieczór na okręcie greckim opuściła Ateny. Król otrzymał 1 miljon drachm na koszta podróży i listę cywilną.

ATENY, 19. 12. (Pat.). Admirał Konderiotis, który po śmierci króla był regentem grecji, obecnie objął ponownie ten urząd.

KRÓL NIE CHCE ABDYKOWAĆ.

WIEDEŃ, 19. 12. (Pat.). „N. Fr. Presse" z Aten: Przed odjazdem z Aten zażądał król od rządu, by mu przedłożył na piśmie życzenie wyjazdu. Rząd przedłożył królowi odnośne pismo, na które król odpowiedział, że jakkolwiek wstrzymywał się od mieszania się w spory polityczne, zgadza się na czasowy wyjazd z kraju i jest przekonany, że naród grecki będzie mógł swobodnie wypowiedzieć się o swoich losach. Król powołał radę koronną dla powzięcia definitywnej decyzji.

KRÓL JEST ZDECYDOWANY NIE PODPISYWAĆ AKTU ABDYKACJI.

Przedstawiciele Anglji, Rumunji i Jugosławji złożyli królowi wizytę. Król oświadczył im, że nie należy uważać tronu za opróżniony i że dwór pozostaje nadal w Atenach.

Rząd angielski wyznaczył krążownik do dyspozycji króla, gdyby tego potrzebował. W kraju panuje porządek. W Atenach przeciągają ulicami patrole kawalerji. Wśród republikanów greckich panują dwa poglądy co do przyszłej formy republiki greckiej i osoby prezydenta. Większość składająca się z Venizelistów, chciałaby utworzenia republiki na wzór amerykański z Venizelosem jako prezydentem, druga pragnęłaby republiki na wzór francuski z prezydentem Bazylim Sachrowem, finansistą.

POŻEGNALNY LIST KRÓLA.

ATENY. 19. grudnia. (Pat.) Dosłowny tekst pisma, wystosowanego wczoraj wieczór przez króla do prezesa Rady ministrów, opiewa: Panie Prezydencie! Zastosuję się w zupełności do opinji rządu i władz rewolucji, wyrażonej w pańskiem piśmie z 17. b. m. w sprawie mego wyjazdu za granicę na czas trwania dyskusji w konstytuancie w sprawie ustroju państwa. Unikając starannie wszelkiego mieszania się do antagonizmów wewnętrzno- państwowych, jestem przeświadczony, że obecność moja w kraju bynajmniej nie wpłynęłaby na swobodę dyskusji, niemniej jednak odjeżdżam tymczasowo wraz z królową w głębokiem przekonaniu, i z gorącem pragnieniem, aby zarówno Zgromadzenie narodowe, jak i naród grecki kierowały się w swoich postanowieniach uczuciem miłości ojczyzny i interesem narodowym.

Podp. Jerzy.

Nowi ministrowie.

WARSZAWA. 19. grudnia. (Pat.) Minister spraw wewnętrznych, **Władysław Sołtan**, urodził się w r. 1870 w Twerze. W latach 1894 — 1911 był pomocnikiem adwokata i adwokatem przysięgłym w Rydze i Petersburgu. Z końcem maja 1919 r. przydzielony został do Głównego Zarządu kresów wschodnich. W r. 1919 powołany został na naczelnika wydziału organizacyjnego ministerstwa spraw wewnętrznych.

Minister reform rolnych **Zdzisław Ludkiewicz**, urodzony w Poniewieżu 1883 r. Przed wstąpieniem do polskiej służby państwowej, był dyrektorem Związków Zawodowych i Kas Centralnych. Ogłosił szereg prac naukowych w dziedzinie polityki agrarnej, a największa jego praca nosi tytuł: „Polityka agrarna".

Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego Dr. **Bolesław Mikłaszewski**, ur. 1817 r. w Ociesiu. W latach 1891 — 1892 był zesłany i skazany na więzienie przez władze rosyjskie Był asystentem przy katedrze chemji ogólnej w politechnice lwowskiej. W roku 1922 powrócił na stanowisko dyrektora wyższej szkoły handlowej.

Minister przem. i handlu inż. **Józef Kiedroń** ur. się w r. 1879. Pełnił funkcje delegata rządu polskiego w międzysojuszniczej komisji węglowej w Morawskiej Ostrawie do czerwca r. 1920, poczem objął stanowisko głównego dyrektora Państwowych Zakładów górniczo- hutniczych w Warszawie. W r. 1922 mianowany został dyrektorem górniczego departamentu w ministerstwie przemysłu i handlu.

Prez. Rady min. i minister skarbu **Wł. Grabski**, w pracach spol. brał bardzo żywy udział. W r. 1919 był przewodniczącym Gł. urzędu likwidacyjnego. W tym roku był delegatem pełnomocnym na konferencję pokojową w Paryżu i poświęcił się wyłącznie sprawom odszkodowawczym. Ministrem skarbu był od grudnia 1919 do listopada 1920 i od stycznia 1923 do lipca 1923 r., premierem zaś od 23 czerwca 1920 do 24 lipca 1920 r.

Kierownik ministerstwa spraw zagranicznych dr. Karol **Bertoni**, ur. w r. 1876. W służbie państwowej polskiej pracował w ministerstwie spraw zagranicznych w sekcji konsularnej i ekonomiczno-handlowej. Od kwietnia 1921 r. był dyrektorem departamentu administracyjnego w ministerstwie spraw zagranicznych.

Minister robót publicznych Mieczysław **Rybczyński**, ur. w r. 1873. Od r. 1921 pełnił funkcje podsekretarza stanu, następnie zaś został mianowany definitywnym podsekretarzem stanu w ministerstwie robót publicznych.

Minister kolei żelaznych Kazimierz **Tyszka** urodził się w r. 1872 w Kaliszu. Pracował 10 lat na kolejach władykaukaskich, zajmując się specjalnie projektowaniem mostów żelazno - betonowych. Następnie szereg lat pracował na kolei południowo-wschodniej. Był pełnomocnikiem Polskiego Czerwonego Krzyża i opieki nad jeńcami i repatrjantami i jako taki został aresztowany przez bolszewików i trzymany przez 5 pół miesięcy w więzieniu.

ODDADZĄ TYLKO RZĄDOWI CARSKIEMU.

PRAGA. 19. grudnia. (Pat.) W chwili wybuchu wojny rząd rosyjski kupił w Pradze za 5 miljonów koron place, przeznaczone na odbudowę nieruchomości, w których się miał mieścić konsulat rosyjski. Place te jednak nie zostały wykorzystane z powodu wojny. Rząd sowiecki, uważając się za legalnego sukcesora rządu carskiego, chciał przeprowadzić rewindykację własności tych placów i z tego powodu wniósł protest, który jednakże został przez sąd najwyższy w Pradze odrzucony, ze względu na to, jak mówią motywy sądu, że jedynie rząd carski ma prawo rozporządzać tymi placami.

PENSJA NARODOWA DLA P. CURIE-SKŁODOWSKIEJ.

PARYŻ, 19. 12. (Pat.). Izba przyjęła jednomyślnie projekt, przyznający tytułem wdzięczności narodowej pensję 40.000 fr. rocznie dla p. Curie - Skłodowskiej, profesora na uniwersytecie w Paryżu.

PARTJA PRACY UTWORZY RZĄD.

LONDYN. 19. grudnia. (Pat.) Na wczorajszem posiedzeniu frakcji liberalnych członków Izby gmin, zadecydowano definitywnie i jednomyślnie, że wszystkie wysiłki zmierzające do utworzenia mieszczańskiej wspólnoty pracy należy uważać za nieudane. Z przebiegu posiedzenia wynika, że utworzenie rządu przez partję robotniczą, będzie można uważać za pewne, dopiero w przyszłym tygodniu.

Interwencja na rzecz monarchji.

LONDYN 19 grudnia (Pat.). „Daily Express" donosi z Belgradu, że posowie jugosłowiański, francuski i rumuński w Atenach podjęli wspólny krok na rzecz utrzymania monarchji w Grecji.

ROSJA ZABIEGA O PRZYJAŹŃ ST. ZJEDN.

MOSKWA. 19. grudnia. (A. W) Cziczerin wystosował depeszę do prezydenta St. Zjednoczonych, w której oświadcza, że sowiety dążą do nawiązania przyjacielskich stosunków z Ameryką. Oświadczają gotowość rozpatrzonych kwestji, poruszonych w jego orędziu. Podstawą rokowań może być zasada niemieszania się. Sowiety gotowe są rozpocząć rokowania celem zlikwidowania amerykańskich pretensji pieniężnych.

LUDENDORF OBRAŻONY.

BERLIN. 19. grudnia. (A. W.) Generał Ludendorf zaskarżył do sądu redaktora dziennika „Drezd. Volkszeitung" za artykuł p. t. „W jaki sposób aresztowano Ludendorffa". Autor nazywa Ludendorffa w swym artykule „wodzem uliczników monachijskich" i twierdzi, że podczas przewrotu w Monachjum Ludendorff rzucił się ze strachu na ziemię, skoro tylko usłyszał pierwszy strzał. Rewelacje te nazywa gen. Ludendorff oszczerstwem, twierdząc, że podczas demonstracji w Monachjum on pierwszy stanął na czele rewolucjonistów.

Amator polowania na lwy.

Jak arystokracja polska ratuje Skarb?

Dowiadujemy się o fakcie, który woła o pomstę do nieba. Oto, gdy cały kraj rozbrzmiewa hasłem naprawy skarbu, kiedy dla oszczędności redukuje się urzędników, kiedy inteligencja, wdowy, emeryci i sieroty przymierają głodem, kiedy każdy pracujący patrzy z trwogą o jutro... pan polski, ordynat na Łańcucie, Alfred Potocki, ma wyjeżdżać na szereg miesięcy do Afryki, na polowanie na lwy i słonie. Wyprawa, w której uczestniczy jeszcze kilku członków polskiej arystokracji, ma kosztować 60.000 funtów angielskich, czyli 1,300,000.000.000 mk t. j. biljon trzysta miljardów marek polskich.

Sądzimy, że zbędne są wszelkie komentarze...

Mowa tow. Marka na akademji ku czci Narutowicza.

Ku uczczeniu pamięci pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej, padłego z ręki skrytobójcy, odbyła się w Krakowie z inicjatywy tamtejszej Rady Robotniczej PPS., uroczysta akademja przy tłumnym udziale mas robotniczych i inteligencji. Sala Starego Teatru nie mogła pomieścić wszystkich, tak, że liczne tłumy nie mogły wziąć udziału w żałobnej manifestacji. Z władz i wojskowości nie przybył nikt! Po odegraniu marsza żałobnego przez orkiestrę Związku muzyków polskich i śpiewie chóru Lutni robotniczej, akademję zagaił senator Englisch, poczem na przewodniczących zaprosił wicemarszałka sejmu p. Poniatowskiego (Wyzwolenie) i tow. posła Marka.

Z licznych przemówień podajemy w streszczeniu mowę tow. Marka, która brzmiała:

U progu odrodzonej Polski stanął trup I. prezydenta Rzeczypospolitej. Wybrany przez całą demokratyczną część społeczeństwa polskiego oraz przez mniejszości narodowe, które głosując za nim zdeklarowały lojalnie swą przynależność do państwa i poddanie się jego prawom, padł Narutowicz, jako symbol prawdziwej demokracji pod obuchem nacjonalistów polskich.

Reakcja popełniła zbrodnię nie tylko na dostojnej osobie prezydenta, ale godząc weń, ugodziła w zasady demokracji i postępu, w podwaliny państwa.

Za tę zbrodnię powinna reakcja spotkać się z karą, niestety demokracja polska kary tej **nie wymierzyła.**

W tej uroczystej chwili stwierdzamy, że gniew ludu nie dosięgnął głów moralnych sprawców tej ohydnej zbrodni. Lud zatrzymał się w swym gniewie, **wierząc, że reakcja pozna swój błąd i opamięta się:** Lud nie chciał posiewu wojny domowej.

Rozzuchwalona reakcja, gdy minął okres pierwszego oburzenia, rozpoczęła kontynuować dalej swą burżujską robotę i doprowadziła — obalając rząd Sikorskiego — do utworzenia t. zw. „polskiej większości".

Ten rząd „polski" doprowadził państwo do katastrofy i po sześciu miesiącach runął, o-kryty niesławą, zostawiając kraj w stanie najwyższej anarchji.

Korupcja, dyletantyzm, nieuctwo, brak moralnych zasad w rządzeniu — oto cechy tego rządu, który działalność swą przypieczętował rozlewem krwi własnych obywateli, walczących w formach legalnych o poprawę swojego bytu.

Nemezis dziejowa dosięgła w rocznicę mordu dokonanego na ś. p. Narutowiczu ten rząd „większości narodowej". Ta **zemsta historji** mówi więcej, niż niedokonana zemsta na moralnych sprawcach grudniowych wypadków.

Hasła, pod którymi powstał rząd „większości narodowej" minęły.

Pierwszy Prezydencie Rzeczypospolitej (zebrani wśród ogólnego wzruszenia powstają), Ofiarniku na progu odrodzonej Ojczyzny! Krew przez Ciebie przelana jest nam drogą i świętą. Krew Twa zbliża Cię do nas. Przelałeś ją w obronie demokracji, jak klasa robotnicza przelewa ją codziennie, walcząc z ustrojem kapitalistycznym.

Przejęci grozą położenia, w które wtrąciła państwo nasze szowinistyczna reakcja, pragniemy szczerze, by krew Twoja otrzeźwiła i do opamiętania doprowadziła obłąkane nienawiścią umysły.

Gdy to nie nastąpi, my nie będziemy winni, że z krwi Twojej wyrośnie nie posiew pojednania, ale żądza odwetu i porachunku. (Burzliwe i długotrwałe oklaski).

Na zakończenie chór Lutni Robotniczej odśpiewał „Warszawiankę", poczem zaintonował „Jeszcze Polska nie zginęła", który to hymn cała publiczność stojąc odśpiewała razem z chórem, następnie ze śpiewem „Czerwonego Sztandaru" publiczność opuściła salę.

Rosja prosi o wymianę por. Wieczorkiewicza i Bagińskiego.

Odmowna odpowiedź Polski.

WARSZAWA, 19 12. (Pat.). Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje, że pełnomocne przedstawicielstwo Związku sowieckich Republik Rad zwróciło się do ministerstwa spraw zagranicznych z notą werbalną, w której prosi o wstrzymanie wyroku warszawskiego sądu okręgowego, skazującego porucznika Bagińskiego i ppor. Wieczorkiewicza na karę śmierci i o włączenie wymienionych skazanych do spisu osób podlegających wymianie. Nota motywuje krok rządu sowieckiego tem, że przedstawicielstwo polskie w Moskwie zwracało się niejednokrotnie do rządu SSSR o wstrzymanie wyroków śmierci, wydanych na obywateli sowieckich, skazanych za działalność antipaństwową, nie będącą w bezpośrednim stosunku do interesów rzeczypospolitej SSSR.

Ministerstwo spraw zagranicznych odpowiedziało notą, w której oświadcza, że rząd polski uważa za niemożliwe przychylenie się do prośby o wstrzymanie wyroku i włączenie Bagińskiego i Wieczorkiewicza na listę osób podlegających wymianie.

Król grecki na wygnaniu.

WIEDEŃ 19 grudnia (Pat.). „N. Fr. Presse" donosi z Aten, że król i królowa greccy wczoraj wieczorem za poradą rządu rewolucyjnego opuścili Ateny udając się do Rumunji. Król przed wyjazdem zwrócił się telegraficznie z prośbą do Venizelosa, aby objął chwilowo rządy. Tymczasowo sprawuje rządy admirał Kondoriotis.

PARYŻ 19 grudnia. (Pat.). **Wyjazd króla greckiego z Aten wywarł w tut. kołach politycznych wielkie wrażenie, ponieważ uważano za pewne, że monarchja utrzyma się na skutek rokowań, jakie się toczyły pomiędzy Belgradem, Bakareszlem a Paryżem. Dzienniki podają szczegóły, wedle których ostatni pobyt króla jugosłowiańskiego w Paryżu pozostawał w związku z tymi rokowaniami. Król jugosłowiański podjął podróż za poradą królowej rumuńskiej Marji.**

Venizelos dowiedziawszy się o rokowaniach cofnął swe przyrzeczenie, że stanie jako prezydent na czele Republiki greckiej. W gruncie rzeczy Venizelos jest przeciwnikiem republiki, a pragnąłby zaprowadzenia monarchji w umiarkowanej formic.

81)

UPTON SINCLAIR.

100%

Historja patrjoty.

Tłumaczyła z angielskiego

dr. FELICJA NOSSIG.

(Ciąg dalszy.).

Czasami miała świetne pomysły. Obdarzona była przedziwną kobiecą intuicją, znajomością ludzkich słabostek i komplikacji życia uczuciowego. Często poddawała Piotrowi odnośnie do zamierzonego zamachu na jednego z młodych radykałów, plan, który nie mógł być lepszym, gdyby tego człowieka była przez całe życie znała. Piotr donosił o pomysłach swej żony Mc. Givney'owi i Guffey'owi, którzy uznali jej talent. Sowita płaca umożliwiła jej zaniechanie pracy manikurzystki. Guffey wysłał ją, aby zaznajomiła się ze służbą pewnego bogacza, który popierał nawpół czerwone organizacje i o którym mówiono, że w jego życiu prywatnem kryje się coś nieczystego. Gladys wykonała to kdobrze to zlecenie, że Guffey powierzył jej jeszcze znacznie trudniejsze zadanie: starała się wejść w styczność z bogatemi damami, wyjaśniała im ogrom czerwonego niebezpieczeństwa i skłaniała je, aby dawało pieniądze agenturze Guffey'a.

Walka przeciw czerwonym wrzała w tej chwili nader gwałtownie. Od dwu lat, od czasu rewolucji bolszewickiej w Rosji, w partji socjalistycznej nastąpił rozdźwięk, a tajni agenci z biura Guffey'a, równie jak agenci prokuratorji państwa i rządu usiłowali wedle możności przyczynić się do powiększenia tego rozdźwięku. Niektórzy wśród socjalistów wierzyli jeszcze wciąż w akcję polityczną i gotowi byli poświęcić całe życie mozolnemu zadaniu rozbudowy partji. Inni, bardziej niecierpliwi, oświadczyli się za krótszą drogą, strejkiem generalnym lub masowem powstaniem proletarjatu, któreby tyrańskim rządom kapitalizmu koniec położyły. Zdaniem ich polityka jest zgniliżną, jeden polityk może proletarjat w ciągu minuty bardziej oszukać, niżby dobrzy przywódcy w ciągu roku zapobiedz temu mogli. Wskazywali na niemieckich socjalistów większościowych, tych zdrajców sprawy międzynarodowej. W American City byli ludzie, którzy zwali się socjalistami i chcieli ruch zwabić w tę pułapkę.

Walka ta nie ograniczała się do abstrakcji, aby dwa skrzydła w partji atakowały się z goryczą i wściekłością. „Politycy" wyśmiewali „wyznawców niemożliwości" i nazywali ich anarchistami, druga strona podrażniona oskarżała przeciwników, że są na służbie rządu. Piotr opowiadał Mc. Givney'owi o skandalach spowodowanych przez prowokatorów, o wielogodzinnych utarczkach sławnych w organizacji, przy których niejaki Shorty Gunton wybitną odgrywał rolę.

Shorty Gunton był bezrobotnym zecerem i agitatorem wędrownym propagującym bezpośrednią akcję, bez względu na to, kto go słuchał — Gwałt? Ile tysięcy lat — mówił — mamy jeszcze ulegać gwałtowi kapitalistycznych rządów, nie mając prawa odwetu? Gwałt? Naturalnie, że musimy się wyrzec gwałtu — dopóki nie będziemy dość silni.

Piotr słyszał, jak Shorty wyszydzał „kompromisaków" i „politycznych kramikarzy". i uważał ga za jednego z najniebezpieczniejszych ludzi w American City. Lecz później, gdy wypadek z Jocem Aniołem otworzył mu oczy, Piotr sądził że Shorty jest prawdopodobnie, równie jak on sam, tajnym agentem.

Nie dowiedział się tego nigdy na pewno, lecz zbierał fakty, łączył je z sobą i wkrótce przypuszczenie jego stało się pewnością. Lewe skrzydło odszczepiło się od partji, utworzyło osobną grupę, która się znów rozpadła na partję komunistyczną i Robotniczą partję komunistyczną. Podczas gdy te dwie partje się tworzyły, Mc. Givney zawiadomił Piotra, że rząd ma swego agenta w partji komunistycznej, do programu należało wstawić kilka zdań, któreby same przynależność do partji piętnowały jako zbrodnię. Naturalnie, że zdania te musiały być starannie dobrane i utrzymane w tonie zwykłego żargonu komunistycznego, i do tego właśnie potrzebną była pomoc Piotra.

Piotr napisał owe zdania; w kilka dni później czytał w gazetach sprawozdanie o zajściach podczas powstania partji. Komitet przedłożył rezolucję Shorty Gunton przeciwstawił jej rezolucję mniejszości, wygłosił ognistą mowę i przeparł swoją rezolucję. W kilka miesięcy później, gdy rząd zaczął prześladować komunistów, zaaresztowano także Shortona Guntona, lecz po kilku dniach uciekł on z więzienia w dramatyczny sposób, wywierciwszy otwór w dachu więzienia.

80.

I. W. W. podnieśli znów głowę w American City, odważyli się otworzyć nową centralę. Piotr naturalnie nie śmiał się tam pokazać, lecz pouczył kilku młodych chłopców, przedstawionych mu przez Mc. Givney'a, nowy czerwonych i sposobów wkradania się między towarzyszy.

(C. d. n.)

Nowiny z dnia.

Lwów, 20 grudnia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:

Czwartek o g. 7 „Traviata“.
Piątek o g. 7 „Nina“ Kampfa.
Sobota o g. 3 „Noc Listopadowa“ (dla młodzieży szkolnej), — o g. 7 „Aida“ z p. Mannem.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

Czwartek o g. 7 „Pokojówka szuka miejsca“.
Piątek o g. 7 „Sprawa Kaizera“.
Sobota o g. 7 „Pokojówka szuka miejsca“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna:

Czwartek o g. 7 „Księżniczka Olala“
Piątek o g. 7 „Królowa Montmartru“, operetka.
Sobota o g. 7 „Królowa Montmartru“

—•••—

TEATR LITER.-ARTYST. „BAGATELA“, ul. Rejtana 3

Część I.: „Instytut dla Samobójców“ sketch w 1-ym akcie. — Część solowa: Chitta & Dolores — Windheim — Mirski. — Część III.: „Djabiki“ farsa w 1 akcie. — Uwaga! W dnie świąt Bożego Narodzenia dwa przedstawienia. Pierwsze od 6-ej, drugie od 8·30 wieczorem. Początek o g. 8 wieczór. – Przedsprzedaż: w składzie nut WP. Seyfartha, Akademicka 6.

—•••—

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.

Czwartek o g. 7·30 „Kaleka“.

—•••—

OSTATNI WYSTĘP ANNY SZNAGE ZIELIŃSKIEJ. Świetna artystka, którą Lwów przyjął tak gorąco, wystąpi nieodwołalnie po raz ostatni w piątek w Teatrze Wielkim w „Ninie“ Kampfa, w której święci istotnie wielki sukces. Idealne warunki uroczej artystki, jej gra bardzo szlachetna i dyskretna składają się na niezwykłą całość, fascynującą widza przez cały wieczór. Zielińska opuszcza Lwów — piątkowe więc przedstawienie da możność publiczności pożegnania artystki, która ma tak wielkie sympatje u nas.

NOWA OPERETKA. Piątkowa prmiera „Królowej Montmartru“ zapowiada się doskonale. Nowa ta operetka zdobędzie napewno duże powodzenie, do czego przyczyni się świetna obsada, piękne dekoracje i nowe kostjumy.

ABONAMENT TEATRALNY NA GWIAZDKĘ. Dziś w czwartek rozpoczyna się sprzedaż bloczków abonamentowych na styczeń w godzinach od 10—12 w południe i od 7—8 wieczór. Abonament taki będzie miłym upominkiem gwiazdkowym, dlatego, że dyrekcja sprzedaż rozpoczęła tak wcześnie. Ceny naturalnie musiały uledz pewnej podwyżce. Zaznacza się, że tak, jak w grudniu, ściśle przestrzegać się będzie, by abonament ten mogły nabywać tylko osoby do tego uprawnione.

DRUGI DZIEŃ HOMERA I AISCHYLOSA. Kierownictwo szkoły dramatycznej donosi, że reprezentacja tego ciekawego wieczoru lwowiska nastąpi po raz drugi i ostatni w piątek 21 bm. o godz. 3-ciej popołudniu w wielkiej sali Konserwatorjum.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się w czwartek 20 grudnia, o godz. 6 wieczór, w sali posiedzeń rady miejskiej.

Z POWODU WZMOŻONEGO RUCHU ŚWIĄTECZNEGO uruchomiony będzie z Warszawy w sobotę 23 bm. dodatkowy pociąg pospieszny Nr. 907, który przybędzie do Lwowa w niedzielę 23 bm. o godz. 7'47, zaś w środę 26 bm. odejdzie ze Lwowa do Warszawy dodatkowy pociąg pospieszny Nr. 908 o godz. 20'45.

KURSY WALUT. Obce waluty w wolnych obrotach we Lwowie miały wczoraj tendencję lekko zwyżkową. Płacono: dolary do 6,700, kanad. 6,200, kor. czeskie 132, lejc 32, ft. szterl. 27,000, złote 26,750, srebrne kor. 400 tys. mk.

PKKP płaciła: dolary do 6,200, kanad. 5,920, fr. franc. 318, belg. 278, szwajc. 1,060, liry 263, ft. szterl. 26,650, kor. czeskie 176.500, austr. 85, złoty frank 1,233.900, miljonówkę 200 tys. mk.

KASA OSZCZĘDNOŚCI CHORUJE NA „OBSTRUKCJĘ“. Przed paru miesiącami podaliśmy notatkę, iż na gmachu Kasy oszczędności od strony ul. Legjonów widnieje tablica z napisem: ul. Karola Ludwika. Pamiątka ta po dwugłowej Austrji jeszcze znajduje się na dawnem miejscu.

ARESZTOWANIE ZA NIEDOZWOLONY ZABIEG. Dnia 12 bm. na oddziele kliniki położniczej zmarła na zakażenie krwi Helena Szczęścikiewicz. Mieszkała ona przez 10 lat z Zenonem CZ., nauczycielem ludowym i była matką dwojga dzieci. Wbrew radom Cz. i siostry swej Stefanji Mojseowicz, nie chcąc, by rodzina się powiększyła, udała się ona do Petroneli Pichler, akuszerki, albowiem wedle opowiadania zmarłej, miała ona już raz dokonać na niej zakazanego zabiegu z szczęśliwym skutkiem. Tym razem jednak zabiegi te skończyły się dla Szczęścikiewicz fatalnie, gdyż zemdlała ona u Pichlerowej, a za parę dni zmarła w szpitalu. Policja, dowiedziawszy się o tem, aresztowała Pichlerową. Zachodzi podejrzenie, iż więcej jest ofiar aresztowanej, gdyż przed niedawnym czasem miała umrzeć 20-letnia dziewczyna w podobnej sytuacji.

KORZYSTNY INTERES. Jak podawaliśmy, w mieszkaniu Wład. Hawlinga skradziono rzeczy wartości pół miljarda marek. Między innemi skradziono kryty zegarek męski złoty marki „Longines“ z łańcuszkiem, damski zegarek złoty „Butte“ z łańcuszkiem, obrączki ślubne złote, jedna z nich pęknięta, medaljonik złoty (Matka Boska) z łańcuszkiem, para kolczyków złotych z ametystem (fiolet.), 3 pary trzewików i inne. Ktokolwiek natknąłby na te przedmioty, prosi poszkodowany, aby zgłosił w redakcji „Dziennika Ludowego“. Za znalezienie ofiaruje poszkodowany 50 miljonów nagrody.

„SEPARATKI“ SAMOBÓJCÓW. Za dawnych, „dobrych“ czasów zamachy samobójcze zdarzały się rzadko. Obecnie wszystko się „zmodernizowało“, a i twarde warunki życiowe wpływają wielce na mnogość zamachów samobójczych. Ostatnio mnożą się samobójstwa w celach aresztanckich. W areszcie przy ul. Jachowicza znów usiłowała struć się Anijela M., przy pomocy jodyny, sublimatu i innych „specyfików“. Gdy poczuła skutki trucizny, wzywała krzykiem pomocy. Pogotowie rat. odwiozło ją do szpitala. Samobójstwa te świadczą też, że albo w aresztach tych są piekielne stosunki, albo trzyma się tam ludzi niewinnych, którzy tą drogą chcą się dostać na „wolność“. I jedno i drugie wymaga dokładnego wejrzenia w te stosunki.

„MIŁE“ TOWARZYSTWO. Wład. Kowal, gospodarz z Hołoska, wprawdzie nie wpadł w jaskinię lwów, lecz tylko zawieruszył się w „niezdrowem“ towarzystwie Władysława Paszka, Jana Czarneckiego i Michała Denysa. Trzej ci „muszkieterowie“ noża i kart w oszukańczy sposób „wygrali“ w karty od Kowala 10 milj. mk., oraz skradli mu z kieszeni 4 milj. mk. Przy podziale łupu Czarnecki „majchrem“ tak dojechał Paszkowi, że pogotowie ratunkowe w stanie groźnym odwiozło go do szpitala. Policja aresztowała Czarneckiego i Denysa, od których odebrano i zdeponowano 11 milj. marek.

KRONIKA POŻARNA. W realności przy pl. Smolki 5 na III. piętrze powstał pożar od belki przy kominie. Straż pożarna ogień ugasiła, przyczem wyrąbano część sufitu, oraz rozebrano piec i kuchnię. — Wieczorem powstał ogień w piwnicy Jakóba Kaufmana przy ul. Marcina. Straż pożarna i tu ogień ugasiła.

CO SIĘ ODWLECZE — TO NIE UCIECZE... W nocy na 3 października br. dokonano włamania do składu futer Stan. Stępkowicza, gdzie skradziono futra wartości ponad miljard marek. Policja aresztowała Walerjana Piaza i braci Wolskich, lecz sąd wypuścił ich z więzienia dla braku dowodów winy. Onegdaj wywiadowca Biskup dowiedział się, że Henryk Gutfleisch oferował kupno futra kuśnierzowi S. Rudkowi. Stępkowicz w futrze tem poznał swą skradzioną własność. Urząd śledczy policji stwierdził następnie w śledztwie, iż sprawcami kradzieży byli: ów uwolniony z więzienia Piaza, Karol Wolski i Józef Gawron, którzy też przyznali się do kradzieży. Jedno poprute futro odnaleziono w Krakowie, we Lwowie zaś odszukano u blatników prawie wszystkie skradzione skórki.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. U wylotu ul. Wronowskich upadła F. Pokorna i złamała nogę. Pogotowie rat. odwiozło ją do szpitala. — Pewna wieśniaczka kupiła na święta bańkę spirytusu. Po drodze wypiła sporą część tego nektaru i upadła bez przytomności. Policjant odstawił ją do szpitala.

ŻNIWA KIESZONKOWCÓW. Płatniczy podatków wskutek niedostatecznej ilości kas masowo cisną się do okienek w kasie skarbowej. Tu stale operują kieszonkowcy, którzy nigdy nie doznają „zawodu“. Wczoraj skradziono tu M. Nisendowi zegarek ze złotym łańcuszkiem wartości 50 milj.

—•••—

—•••—

—•••—

— SZAN. PRENUMERATORÓW z prowincji upraszamy o nadesłanie zaległej prenumeraty.

Administracja.

—•••—

NADESŁANE.

Województwo znowu podwyższa taryfę maksymalną.

Województwo po raz trzeci w ciągu dwu tygodni podwyższa taryfę maksymalną. Jeżeli tylko na tem ma się ograniczać rola województwa w „zwalczaniu“ drożyzny (!) to zaprawdę, lepiej, żeby tej taryfy nie było.

Obowiązująca od 20-go grudnia w mieście Lwowie taryfa maksymalna przedstawia się następująco:

I. Mąka: Za 1 kg. mąki pszennej 40 proc. w sklepie 370.000 mk., 55 proc. 290.000 mk

Pieczywo: Chleb o wadze 1 kg. z mąki żytniej 60 proc. 200.000 mk., 70 proc. 180 000 mk. 1 bułka o wadze 4 dkg. z mąki 40 prc. 20.000 mk. Ceny powyższe rozumieją się loko piekarnia. W sklepach o 10.000 drożej, na straganach o 5 tys. mk. drożej na bochenku.

W restauracjach, cukierniach i kawiarniach można pobierać za pieczywo ceny o **40 proc.** wyższe, niż ceny loco piekarnia.

III. Mięso: Za 1 kg. mięsa wołowego z dokładką najwyżej 20 proc. 680.000 mk., wieprzowego 700.000 mk., cielęcego lub baraniego 500.000, wołowego koszernego 860.000, cielęcego 580.000 mk. Ceny mięsa bez dokładki o 20 proc. wyższe, ceny podrobiu o 40 proc. niższe od cen powyższych.

IV. Wędliny w tej samej cenie co dotychczas.

V. Tłuszcze: Za 1 kg. smalcu wieprzowego 1,500.000 mk., sadła 1,200.000, słoniny wędzonej 1,150.000, słoniny zwyczajnej 1,100.000 mk.

—•••—

Szkarlatyna we Lwowie i zarządzenia ochronne

Szkarlatyna we Lwowie i zarządzenia ochronne zajęły wczorajsze posiedzenie miejskiej Rady Zdrowia, które odbyło się w fizykacie miejskim, pod przewodnictwem Wiceprez. dra Schleichera. Stwierdzono, że szkarlatyna stale i znacznie zmniejsza się od trzech tygodni. Przebieg tej zdradliwej choroby jest ciągle bardzo łagodny i z tego powodu często bywa niezauważoną i lekceważoną przez rodziców. Obecni na posiedzeniu reprezentanci szkół ludowych i szkół średnich stwierdzili, że dotychczasowy przebieg epidemji nie daje powodu do zaniepokojenia kół rodzicielskich.

Podczas ferji świątecznych zostaną gruntownie odczyszczone wszystkie sale szkolne, w których choćby jeden wypadek szkarlatyny się pojawił. Fizyk powiatu lwowskiego dr. Świątkowski skonstatował, że liczniejsze wypadki, aniżeli w poprzedzających tygodniach zgłaszane są obecnie w powiecie lwowskim.

Dziatwa wyjeżdżająca na święta na prowincję nie będzie przypuszczoną po świętach do szkół lwowskich, jeżeli nie okaże poświadczenia lokalnej władzy sanitarnej lub wójtowskiej, że w danym domu nie było szkarlatyny. Wszystkie pensjonaty i bursy we Lwowie poddawane są perjodycznym lustracjom przez lekarzy miejskich, zaś dzieci szkolne są pilnie obserwowane przez państwowych lekarzy szkolnych i przez higienistki szkolne.

Ze statystyki obecnej epidemji okazuje się, że ze zgłoszonej liczby zachorowań, zapadła najwięcej młodzież w wieku między 11 a 18 latami życia (42 proc.), a następnie uległa zakażeniu młodzież między 7 — 10 lat życia (29 prc.) a na trzeciem miejscu stoi dziatwa między 2 a 6 lat życia (20 proc.), nieliczne wypadki zdarzyły się w wieku 19 — 30 lat życia (6 prc.) a reszta przypada na osoby powyżej 30 lat i na niemowlęta.

Śmiertelne przejechanie w ul. Kazimierzowskiej.

Wczoraj po godzinie 5-tej popołudniu ulica Kazimierzowska była widownią wstrząsającego wypadku.

Leon Goldfischer, liczący lat 18, b. uczeń gimnazjalny, powoził wozem ciężarowym, zaprzężonym w dwa rosłe konie, załadowanym dwoma tonami żelaza.

Goldfischer zjechał z środka ulicy, bliżej zabudowania Brygidek, gdyż z tyłu nadjechał wóz tramwajowy. Równocześnie ulicą przechodziła pewna kobieta, która zasłoniła się parasolem od silnej zadymki śnieżnej. Momentalnie została ona potrącona dyszlem wozu, upadła pod kopyta końskie i została przejechaną przez koła ciężkiego wozu.

Goldfiscfer zeznał na policji, że zauważył upadek nieszczęsnej, lecz nie zdołał już zatrzymać koni.

Po przejeździe wozu ujrzano ze zgrozą na błocie ulicznym leżącą kobietę z zupełnie zmiażdżoną głową — bez życia. Przywołany lekarz miejski dr. Landau, po stwierdzeniu zgonu, polecił odstawić zwłoki do zakładu medycyny sądowej.

Na miejscu wypadku zebrał się tysięczny tłum, lecz niewielu było takich, ażeby z zimną krwią mogli patrzyć się na nieszczęśliwą ofiarę wypadku.

Nazwiska przejechanej nie ustalono. Stwierdzono tylko, że miała torebkę na zakupy, była starannie ubraną i mogła liczyć około 40 lat.

Swiadkami przejechania byli: Fränkel Nordberger, Marja Woźna i dwóch robotników, którzy ładowali żelazo na wóz. Przesłuchano ich w policji, poczem aresztowano Goldfischera za nieostrożną jazdę.

Poszukiwanie dolarów.

Przedwczoraj popołudniu oddział lotny policji zarządził rewizję w pociągu pospiesznym, zdążającym do Katowic. Jeden z jadących, widząc, co się święci, sygnałem alarmowym zatrzymał odjazd pociągu z głównego dworca, chcąc umożliwić ucieczkę posiadaczom dolarów. Po tym incydencie funkcjonarjusze policji przeprowadzali rewizje, poszukując obcych walut nietylko u podejrzanych, lecz również w zakamarkach wagonów. Czynność tę ukończono dopiero w Rzeszowie w nocy. Ogółem zakwestjonowano w banknotach i czekach 4.780 dolarów, 1.000 franków szwajc. i 65.000 kor. austr. Pieniądze te znaleziono przy 16-tu osobnikach, oraz ukryte w wagonach. Józef Wojcicki nie chciał oddać swych 130 dolarów. Wobec tego oddano go w ręce policji w Przemyślu. Tu też zbiegł nieznany osobnik, pozostawiając w wagonie swą torbę zamkniętą z nieznaną zawartością. Między innymi znaleziono u niejakiego Chaskla Landerera 2.465 dol. i czek na 600 dol., Pinkas Distenfeld ze Lwowa miał 138 dol., Z. Holender z Starego Sącza 271 dol., Chana Bergheim z Dobromila 800 dol. i t. d. Poza tem znaleziono wiele rachunków nieostemplowanych i akcji nieopodatkowanych. Sortowaniem zakwestjonowanego materjału zajmuje się obecnie kilku urzędników dyrekcji skarbu

—•••—

Bajki majstrów piekarskich.

Jak wiadomo, mizerne płace pomocników piekarskich za robociznę nie dochodzą do 5 procent w stosunku do kosztów wypieku pieczywa. Wobec szalejącej drożyzny robotnicy zażądali obecnie odpowiedniej podwyżki płac. Obliczono w lwowskim urzędzie statystycznym, iż przeciętny majster piekarski we Lwowie zarabia miesięcznie „na czysto“ około 200 miljonów marek. Ci panowie nie chcą jednak zgodzić się na słuszne żądania robotników, lecz rozsiewają wieści, jakoby na posiedzeniu komisji cennikowej w ratuszu występowano przeciw płacom robotniczym.

Stwierdzić należy, że jest to nieprawdą, gdyż na tem posiedzeniu krytykowano tylko wygórowane ceny mąki i chleba, zupełnie zaś nie wspomniano o płacach robotniczych.

Różne.

„DEMENTI“ GEN. HALLERA. Jedno z pism zamieszcza charakterystyczne oświadczenie gen. Hallera w Detroit, któremu podczas obecnego pobytu w Ameryce zarzucano, iż wojska jego prześladowały ludność żydowską. „Zaprzeczam temu kategorycznie — mówił Haller — nigdy oficjalnie czy nieoficjalnie nie wydałem rozkazu, by zamieszkałych w Polsce żydów traktowano inaczej, aniżeli członków innych narodowości. W sejmie polskim siedziałem razem z żydami“. (A jakżesz można inaczej siedzieć w sejmie? Przyp. zec.). Zastępca gen. Hallera oświadczył też przedstawicielom prasy, że żołnierze gen. Hallera obcinali wprawdzie brody żydowskie, a czynili to jedynie ze względów hygieny... Niezwykle „poważne“ oświadczenie...

GDAŃSK STARA SIĘ O „HYMN PAŃSTWOWY“. Jak donoszą, senat gdański uznał za konieczne, aby wolne miasto Gdańsk posiadało swój hymn państwowy. W związku z tem upoważnił senat jednego z poetów gdańskich do napisania pieśni, a czterech kompozytorów do napisania melodji.

—•••—

Zbrojenia reakcji.

W ręce „Robotnika" dostał się tajny okólnik Przewodnictwa Związku Sokolstwa polskiego, który to okólnik świadczy, że reakcja nie śpi a organizuje się do walki przeciw żywiołom „wywrotowym", na jakie uważa wszystkich nie godzących się — powiedzmy — z kultem dla Niewiadomskiego lub polityką gospodarczą „Chjeny".

Odezwa bojowa Sokołów brzmi (w skróceniu):

„Przewodnictwo Związku przyszło po bezmiernie smutnych zajściach w Krakowie — do tego zdania, że w toczącej się oddawna, a obecnie szczególnie zawziętej walce **wywrotowych** żywiołów (?) z Rządem, reprezentującym narodowe Państwo Polskie, **Sokolstwo winno już wyjść z dotychczasowej rezerwy (?) i czynnie** dopomóc do ugruntowania w kraju warunków, pozwalających oddać się spokojnej (?), twórczej (!) pracy, dla rozkwitu i chwały Polski.

Wychodząc z tego założenia, Przewodnictwo Związku poleca, aby dzielnice, okręgi i Gniazda niezwłocznie (o ile tego samorzutnie nie uczyniły) **zorganizowały się dla stanowczego i skutecznego przeciwdziałania szerzonemu coraz rozleglej rozstrojowi społecznemu, próbom zahamowania (!) życia państwowego, ogłodzenia (?) miast i bezecnym napaściom na policję i wojsko.** W łączności z tem Przewodnictwo Związku zawiadamia wszystkich druhów, że w tej ciężkiej chwili, którą przeżywa Polska, Przewodnictwo przystąpiło w imieniu Sokolstwa do Rady Obrony Narodowej, łączącej w sobie związki Halerczyków i Dowborczyków, Legję Obrony Konstytucji, Stowarzyszenie Samopomocy Społecznej i inne, dla atworzenia Straży Narodowej, stawiającej sobie za cel poparcie dążeń polityki narodowej oraz zwalczanie wszelkiemi rozporządzalnemi środkami poczynań, zagrażających ładowi i bezpieczeństwu publicznemu".

Następuje pouczenie w sprawie organizacji Sokołów w duchu odezwy, poczem odezwa kończy się następującym rorkazem:

„Zarządy Gniazd winny wejść w ścisłe porozumienie ze Stowarzyszeniem Samopomocy Społecznej, **aby wszelka próba zdezorganizowania naszego życia społecznego spotkała się wszędzie, gdzie mogą dosięgnąć wpływy Sokolstwa, z natychmiastowem przeciwdziałaniem** i pracą narodowo-czującej, strzegącej ładu większości, bo życie społeczne i kulturalne nigdzie dłużej, niż na kilka godzin, zamrzeć nie może.

Aby wezwano wszystkich druhów i druhny do natychmiastowego opuszczenia innych, mających powyżej wyłuszczone cele organizacji, i do zajęcia swego miejsca tylko i wyłącznie w szeregu Sokolstwa, z zastrzeżeniem, że druhów i druhny, uchylających się od tego obowiązku, organizacja Sokoła wykluczy ze swego łona".

Wszystko — jak widzimy — zorganizowane jest na wzór faszystów, brak tylko... Mussoliniego.

Co p. Rabski myśli o lewicy polskiej.

P. Wład. Rabski podrwiwa sobie w „Kurjerze Warsz." z „międzynarodówki sejmowej", której „dotrzymują ordynku" Polacy lewicowi. P. Rabski nie tylko drwi, p. Rabski gniewa się, nie posiada się z oburzenia z powodu wystąpień w sejmie p. Wasyńczuka, czy innych ukraińców lub żydów (po części).

„To już nie opozycja — pisze — to napaść, to rewolucja, to wyraźna tendencja wbijania Polsce gwoździ za paznokcie i stawianie jej pod pręgierzem w oczach Europy".

A dlatego „wszystko im wolno — powiada p. Rabski — że wypili braterstwo, wypili „kochajmy się" z lewicą polską".

„Oszalałą demagogją" nazywa p. R. taki związek, dlatego, że lewica polska nie chce się wdawać w żaden kompromis z „większością narodową".

„Lenin w Moskwie uznał podstawową zasadę wszelkiej demokracji, że dwa jest więcej niż jeden, za głupi przeżytek historji. U nas różne Putki i Thugutty nie mają jeszcze odwagi przyznać się otwarcie do religji p. Lenina, ale faktycznie czynią wszystko, aby udowodnić, że jeden jest więcej niż dwa. Gdy większość polska jest dwa razy silniejszą, niż oni, błagają wrogów ojczyzny o pomoc, aby zgnieść wolę narodu. A gdy, mimo to, Polska wygrywa, krzyczy p. Żuławski: „Wystrzelamy was jak psy!" i mruga na Wasyńczuka: „Ty nam dopomożesz!" A Wasyńczukowi błysnęły oczy. Chwała rjezunom!"

Tak pisze najczarniejszy reakcjonista, który całe życie służył — Rosji.

—•••—

Kto powinien być konsulentem w dyr. lwowskiej.

Przed kilku dniami zamieściliśmy nadesłany nam z kół kolejarskich artykół, w którym podniesiono zarzut przeciw nacz. lekarzowi dr. Zgórskiemu, który przechodząc na emeryturę miał zaproponować na swego następcę jednego z najmłodszych lekarzy kolejowych dr. Demianowskiego, z pominięciem starszych kolegów. Tymczasem podana przez nas wiadomość w formie zarzutu, wśród ogółu lekarzy wywołała niezadowolenie. Okazało się, że dr. Demianowski należy do tych nie zbyt licznych lekarzy kolejowych, którzy naprawdę troszczą się o zdrowie kolejarzy i jeżeli wybór miałby paść właśnie na niego przy nominacji, byłby właśnie najtrafniejszy. Otrzymaliśmy obszerne pismo zaopatrzone w liczne podpisy personalu kolejowego, w którym podniesieno zasługi dra Demianowskiego na polu lecznictwa kolejowego tak w dyrekcji lwowskiej, jak gdańskiej, jego gotowość spieszenia chorym z pomocą, bezinteresowność i taktowne obchodzenie się z chorymi kolejarzami.

Z innej znów strony zwracają nam uwagę na jego wysokie kwalifikacje naukowe i ustawiczną pracę nad sobą. Eakt, że dr. Demianowski jest docentem na uniwersytecie i choć młody jest przewodniczącym związku lekarzy kolejowych, co chyba świadczy, jakim cieszy się szacunkiem wśród swoich kolegów zawodowych. Podając nadesłane w tej sprawie opinie stwierdzamy, że przy mianowaniach nie zawsze słuszna jest zasada starszeństwa, a w tym wypadku nie miałaby zupełnie sensu.

—•••—

Z wydawnictw

Nowa „Latarnia".

Ukazała się nowa książeczka „Latarni" p. t. **„O co walczy Polska Partja Socjalistyczna?"**, napisana przez tow. posła Mieczysława Niedziałkowskiego. W jędrnym, aczkolwiek przystępnym wykładzie znany nasz publicysta socjalistyczny przedstawia w krótkim zarysie historję P. P. S., jej ostateczne cele socjalistyczne i jej polskie stanowiąko państwowe. Dalej zatrzymuje się przy demokracji, charakteryzując przy tej sposobności komunistów, wyjaśniając ich szkodliwą rolę i wykazując, dlaczego — według P. P. S. — demokracja jest jedyną drogą rozwojową dla Polski, jako Państwa i dla polskiego socjalizmu. Wreszcie przedstawia główne postulaty P. P. S. tak w dziedzinie politycznej, jak i socjalnej. W ten sposób mała, lecz świetnie napisana broszura tow. Niedziałkowskiego daje czytelnikowi dobre pojęcie o P. P. S. i jej walkach.

Dziś, gdy w szerokich masach świezo dla socjalizmu pozyskanych, poziom socjalistycznego wykszałcenia jest stosunkowo niski, niezmiernie jest ważną rzeczą, ażeby broszury tego rodzaju, jak omawiana, znalazły dosięp do najszerszych kół mas pracujących. Każda organizacja partyjna, każdy uświadomiony towarzysz partyjny winni uczynić wszystko, ażeby broszurę Niedziałkowskiego rozpowszechnić możliwie najszerzej. Zamawiać należy w Księgarni Robotniczej, Warszawa, Wspólna 17.

Jako najbliższa książeczka „Latarni" ma się ukazać praca tow. posła Czapińskiego o komuniźmie.

Wydawnictwa „Latarni" stają się stopniowo niezmiernie ważnym czynnikiem w socjalistycznem uświadamianiu mas pracujących. Organizacje partyjne winny wziąć „Latarnię" pod swoją opiekę i uczynić wszystko, aby nasza socjalistyczna „Latarnia" przyświecała światłem nauki socjalistycznej jak najszerszym masom.

Sprawy partyjne.

* WE CZWARTEK, dnia 20. b. m. o godz. 5-tej popoł. odbędzie się w lokalu **Związku zawodowego murarzy, (Głowa 6.)**

ODCZYT

na temat: **„Walka klas"**, który wygłosi tow. Dr. Elster.

* DO DELEGATÓW NA KONGRES P. P. S. Delegaci, wybrani na kongres, zechcą po przybyciu do Krakowa zgłosić się w biurze kwaterunkowem kongresu, które urzędować będzie od 29. grudnia bez przerwy w dzień i w nocy na dworcu osobowym, gdzie otrzymają wszelkie wskazówki, dotyczące umieszczenia ich w hotelu i t. d. Biuro kongresu mieścić się będzie w dniach 29 i 30 grudnia w Sekretarjacie Rady Robotniczej w Domu Robotniczym, ul. Dunajewskiego 5, II. p. Delegaci na kongres i goście mają najdalej do 25 grudnia zawiadomić Sekretarjat krakowskiej Rady Robotniczej, ul. Dunajewskiego 5 II. p., że życzą sobie, aby zamówiono dla nich hotel.

—•••—

W sprawach tego działu odnosić się należy do Komisyi Związku Kas chorych Małopolski i Śląska — LWÓW ul. Kopernika l. 26, II. p.

OCHRONA PRACY

Dział poświęcony sprawom ochrony i ubezpieczeniu pracujących.

Wychodzi raz na tydzień jako organ Komisyi Związku Kas dla chorych.

Projekt ustawy o ubezpieczeniu na wypadek choroby, niezdolności do pracy, starości i śmierci.

Ministerstwo pracy i opieki społecznej rozesłało w pierwszej połowie października kilkunastu swoim zaufanym organizacjom i osobom projekt ustawy o ubezpieczeniu na wypadek choroby i niezdolności do pracy, starości i śmierci. Krakowski okręgowy Związek Kas chorych, który także otrzymał wezwanie do wydania opinji w tym czasie rozesłał okólnik, że dostarczy Kasom egzemplarz tego okólnika i żąda od Zarządów Kas do tamtego Związku należących opinji. Z tej gotowości krakowskiego Związku skorzystaliśmy także i zamówiliśmy dla wszystkich Kas, które tego żądały po egzemplarzu ustawy z uzasadnieniem.

Już po tem zamówieniu w dniu 26. października otrzymał także Związek lwowski z Ministerstwa egzemplarz z wezwaniem wyrażenia opinji o tym projekcie, jednakowoż z uwagą, że projekt należy uważać jako przedmiot poufnej dyskusji. Dlatego też nie zwołaliśmy Zgromadzenia delegatów, któreby wydało opinję zbiorową wszystkich Kas należących do Związku, a tylko prosiliśmy Kasy o uwagi, bo tym łatwiej uczynić mogliśmy, że nie od nas wyszło rozpowszechnienie projektu, gdyż zdaje się tylko my dostaliśmy polecenie poufności. Rozumieliśmy to polecenie w ten sposób, że jest to dopiero projekt Departamentu, który dopiero po uzgodnieniu z opinjami nadesłanymi miałby wyjść z Ministerstwa na narady między ministerjalne, a potem dopiero stać się przedmiotem dyskusji pupublicznej.

Że tylko my otrzymaliśmy polecenie poufności wynika z tego, że Izba handlowa lwowska zwołała na 10. b. m. ankietę w sprawie tego projektu. Ponieważ ankieta ta odbyła się pu- ulicznie przypuszczamy, że Izba handlowa we Lwowie nie miała polecenia poufności i dlatego możemy nad tą ankietą i jej wynikami się zastanowić. Zwracamy uwagę na to, że jest naszym obowiązkiem zająć się dyskusją na tej ankiecie, bo niestety nikt z grona ubezpieczonych, jakoteż pracujących w ubezpieczeniu na ankiecie głosu nie zabrał i stanowiska naszego nie uzasadniał. Natomiast zabrali tam głos 3 reprezentanci nieprzychylnych rozwojowi ubezpieczenia organizacji i ci uzasadnili swoje stanowisko. Gdy zaś spodziewać się należy, że Izba handlowa sprawozdanie o tej ankiecie Ministerstwu prześle, musimy zająć się tymi opinjami jakie tam wyrażono, aby się nie zdawało, że opinje te są zgodne z naszym pojmowaniem sprawy. Ciężka choroba referenta Związku nie dozwoliła mu wziąć udziału w ankiecie, a gdy nikt inny także tam nie zajął się tą sprawą, koniecznem jest ustalenie naszego zasadniczego stanowiska.

Bo na tej ankiecie nie zajmowano się tem, czem my się zająć chcemy, to jest treścią ustawy, brakami w niej się ujawniającymi, ale zwrócono uwagę głównie na to, czy ta ustawa jest potrzebna i czy jest na czasie.

Nie dziwimy się prezesowi Zakładu ubezpieczeń od wypadków, że ustawę nazwał przedwczesna. Doświadczenie z ustawą o ubezpieczeniu na wypadek nieszczęśliwej przygody, która miała być rozszerzoną na całą Polskę i w przededniu ostatecznej uchwały sejmowej spadła z porządku dziennego wskazuje na to, że rozszerzenie ubezpieczenia nie leży w zamiarze tych, którzy obecnie mają większość w Sejmie. Bo zarzut, że niema w wielu miejscach jeszcze Kas chorych i że bez zaistnienia tych Kas nie można myśleć o rozbudowie ubezpieczenia w treści swojej słuszny, w praktyce jest nieuzadniony, bo zanim ta ustawa, której projekt nam do opinji przedłożono stanie się rzeczywistością, a nawet zanim wejdzie na teren sejmowy pod dyskusję, niewątpliwie tyle Kas będzie już stworzonych, że tylko gdzieniegdzie chyba jeszcze ich nie będzie. Nie możemy sobie bowiem także przedstawić rozpoczęcia dalszej rozbudowy ubezpieczenia, zanim wszędzie kamień węgielny w formie Kasy chorych nie będzie zbudowany. Tu nie chodziło głównie o to, co i my już częstokroć jako ciężkie zło podnosiliśmy, a mianowicie o nierównomierne obciążenie przemysłu i handlu, gdy w jednych okolicach ubezpieczenie istnieje, a w drugiej wcale go nie ma. Chodziło także o różnorodność w traktowaniu pracujących. którzy w jednych okolicach zupełnie są pozbawieni ubezpieczenia, podczas gdy w innych częstokroć sąsiednich to ubezpieczenie istnieje. Zbyt powolne tworzenie Kas chorych w b. zaborze rosyjskim, jakoteż brak ubezpieczenia na wypadek nieszczęśliwej przygody są szkodliwym objawem w całokształcie ubezpieczenia.

Reprezentant Ziemian na innym zupełnie stanął stanowisku. Nie poszedł wprawdzie tak daleko jak jeden z głównych reprezentantów tego stanu na ankiecie w sprawie ubezpieczenia pracujących grzesznym zbytkiem, który tylko lekkomyślni ludzie chcą wprowadzić w Polsce, ale starał się wykazać, że projekt ustawy jest szkodliwy dla rozwoju rolnictwa w kraju i zbytnio go obciąża. Przypominają nam się stare austrjackie czasy, gdzie twierdzili właściciele dóbr i gospodarze rolni, że stan zdrowotny na wsi usuwa zupełnie potrzebę jakiejkolwiek ubezpieczenia. Wedle twierdzenia tych Panów, sądzić by należało, że u bram miast i fabrycznych przedsiębiorstw stoi straż, która pilnuje aby choroby, nieszczęśliwe wypadki, przedwczesne charłactwo nie wyszło z poza tego kręgu i nie dostały się na wieś, a straż ta zdaniem tych panów musiała być skuteczną, bo przez cały czas istnienia Austrji ubezpieczenia pracujących na nie dopuścili. My dziś mamy to ubezpieczenie dwa lata i widzimy, że tam gdzie ono jest przeprowadzone ,bardzo wiele ma do czynienia a ubezpieczenie rolnych zwłaszcza w powiatach wschodniej Małopolski, okazało się w praktyce bardzo potrzebne i bardzo skuteczne. Niewątpliwie budzi ono niechęć pracodawców rolnych wszelkiego typu, bo zwłaszcza ci panowie nie są przyzwyczajeni płacić, a niestety ubezpieczenia bez opłat nie ma.

Reprezentant wielkiego przemysłu żalił się na ankiecie w Izbie handlowej na zbytnie obciążenie przemysłu tak szeroko ujętem ubezpieczeniem jak go proponuje nowa ustawa. Równocześnie wznosił hymny pochwalne na cześć rozdrobnienia ubezpieczenia, a w szczególności na cześć Kas fabrycznych. Przypadek chciał, że mówca ten miał do czynienia z Kasami fabrycznymi robotników tytoniowych. A jakkolwiek ci robotnicy sami w czasie istnienia tych Kas nigdy tak bardzo nimi zachwyceni nie byli, to jednak przyznać trzeba, że mogło się zdarzyć aby tu i ówdzie Kasa, przy fabryce tytoniu zwłaszcza, gdzie połączoną była z kasą prowizyjną, mogła być pożyteczną dla członka, ale taki wyjątek stwierdza właśnie regułę, że nie było większej zbrodni jak ubezpieczenie w Kasach brackich i fabrycznych, gdzie pracujący nie tylko w czasie pracy, ale także w czasie emerytury, w czasie choroby, nawet po śmierci wydany był zupełnie na łaskę i niełaskę pracodawcy, prowadzącego kasę fabryczną. Mógłbym z własnego doświadczenia przedstawić ujemne wyniki ubezpieczenia w Kasach brackich w Borysławiu, które obie w różnych Kasach na żądanie pracujących groźbą strejku wymuszone miałem sposobność badać. Wyniki tych badań były wprost przerażające. Podanie do publicznej wiadomości nie spotkały się z żadnym zaprzeczeniem, a przyniosły przynajmniej jakąś ulgę ubezpieczonym. Żądanie wielkiego przemysłu, aby mu wydać znowu ubezpieczenie, zgodnie z żądaniami tych pracujących, którzy spodziewając się zostać pracodawcami, dążą do rozdrobnienia ubezpieczenia do unicestwienia wszystkich tych zamierzeń, które mają podnieść lecznictwo i tym sposobem uzdrowić społeczeństwo pracujących, powtarza się od czasu zaistnienia ubezpieczenia ciągle. I tam gdzie przemoc pracodawców znajduje swój wyraz, tam ono wszędzie istniało. ale od czasu, gdy zrozumiano, że tylko wielkie instytucje są w stanie uczynić zadość wszelkim wymogom, jakie do tych instytucji ubezpieczeni stawiać powinni, zaniechano w tych kołach, które dobrze myślą o ubezpieczeniu, dążyć do jego rozdrobnienia i uznano zasadę terytorjalności, także w projekcie przyjętą za jedynie racjonalną. W razie potrzeby zacytujemy przykłady i innych Kas fabrycznych, brackich, budowlanych i t. d. i wykażemy straszną szkodę, jaką się ubezpieczeniu wyrządza, gdy się tylko mówi o powrocie do tych stosunków.

Ale reprezentant przemysłu skarżył się także na zbytnie obciążenią przemysłu kosztami jakie za sobą pociągnie projekt ministerjalny. Projekt wymaga 5 i pół procent większych wydatków na ubezpieczenie, aniżeli ponoszono je dotąd i za tę cenę daje renty wdowie i sierocie. Jeżeli weźmiemy na uwagę, że 5 i pół proc. odp płac pracujących jest minimalną kwotą w porównaniu z kosztami produkcji wogóle, to dziwi nas to stanowisko reprezentanta wielkiego przemysłu tembardziej, gdy sobie uprzytomnimy, że dzieje się to w czasie, kiedy przemysł ogłasza swoje dywidendy i w dniu, w którym jedna Spółka akcyjna przyznaje swoim akcjonarjuszom 400 proc. dywidendy to znaczy zwraca im czterokrotnie to, co wogóle włożyli jako zysk jednego roku. Równocześnie inna Spółka akcyjna daje swoim akcjonarjuszom jako zysk jednoroczną jedną akcję, reprezentująca wartość kilkudziesięciu miljonów. Ten wprost potworny zysk pracodawców nie jest obciążeniem przemysłu, podczas gdy wzrost dotychczasowych kosztów ubezpieczenia o 5 i pół proc. z płac pracujących byłby nie do zniesienia.

Uważaliśmy za nasz obowiązek zająć się tymi zasadniczymi zarzutami przeciwników projektu, którzy nie uważali za potrzebne zająć się tem, co my zrobić musimy, to jest zastanowić się nad treścią ustawy, podnieść jej dobre strony i wskazać na wady, ale jako jedyne swoje zadanie uważali zwalczanie ubezpieczenia już to jako przedwczesnego, już to jako niepotrzebnego, wreszcie jako zabijającego przemysł. Przedwczesność projektu będącego dopiero zarodkiem jakiegoś nowego tworu ustawowego istnieje tylko u tych, którzy nie patrzą na konieczność rozbudowy ubezpieczenia, tak jak nań patrzyć muszą ci, którym ono jest koniecznie potrzebne. Brak potrzeby ubezpieczenia uznają ci, którym zdrowie i życie pracujących jest obojętne i którzy patrząc tylko na swój interes wierzą w to, że po zachorowaniu lub śmierci jednego pracującego, znajdą sobie rychło innych. Jak wygląda obciążenie przemysłu rachunek nasz i przykłady nadmiernych zysków chyba najlepiej przedstawiają. I zrozumieć nam nietrudno, że takie argumenty na szali sprawiedliwości zaważyć nie mogą.

—•■•—

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny ... Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. nr. 874.